Nr. 57. Środa 11 marca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Upadek parlamentu.

Ma się wrażenie, czytając zwłaszcza prasę rządową, że parlament stanie się ostatecznie bezwolnym łupem **czeskiej obstrukcyi**. Garść posłów bogatego chłopstwa czeskiego z „ekscelencyą", byłym ministrem **Praszkiem** na czele, stanęła w poprzek rozwoju życia konstytucyjnego w Austryi i w imię zasady **„bez czeskiego sejmu nie ma austryackiego parlamentu!"** paraliżuje wszelkie obrady. A wyzyskują ci umiłowani dotąd przez rząd panowie chłopi czescy tylko słabość tego parlamentu, korzystają z całej nędzy dwóch stronnictw rządowych: klubu niemiecko-narodowego i Koła polskiego. Bo te rządowe filary żadnego rządu nie potrafią udźwignąć, ani wyratować i muszą tylko bezczynnie się przypatrywać, jak parlamentaryzm wali się w gruzy i wchodzi na scenę tryumfująca biurokracya wiedeńska!...

A pisma rządowe kraczą, jak stado kruków, nad parlamentem... Przepowiadają **zamknięcie sesyi**, a nawet podnoszą dziecinną groźbę — **rozwiązania** parlamentu. Jak gdyby wyborcy nic przyjemniejszego nie znali, jak **pół miliarda nowych długów** i pomnożenie armii o dwa korpusy! Jak gdyby była bodaj jedna klasa w społeczeństwie **zadowolona** z hr. Stürgkha i § 14.

Rząd zaś robi niezwykle pewną siebie minę. Rząd udaje, jakoby § 14 można było rządzić Austryą i — spojrzeć w oczy bliskiej może wojnie z Rosyą. Jak gdyby parlament, tj. posłowie, wybrani przez całą ludność, byli czemś zbędnem, czemś, z czyjego kłopotu można się tylko natrząsać i cieszyć...

Dziwny to rząd i dziwne to państwo, które mają tak krótką pamięć! Zapomniane — ach, jak rychło! — klęski Austryi w 1859 roku i w 1866... Zapomniano o tem, że **absolutyzm może być śmiercią Austryi**. Bawi się zatem prasa rządowa wieściami, że bez parlamentu weźmie sobie rząd i półmiliardową pożyczkę i 300.000 rekruta i cały budżet na rok 1914/15. Co będzie potem? Ach, któżby nad tem się zastanawiał? Byle uratować egzystencyę tak drogą hr. Stürgkha i jego kolegów ministrów, byle przeżyć dzień, miesiąc, rok jeden, a potem może przyjść choćby potop...

Austrya bez parlamentu rzeczywistego istnieć nie może! Kto tego nie rozumie, nie dorósł do rządzenia tem państwem, a kto się z upadku parlamentu cieszy, kto do tego upadku dopomaga, jest w gruncie rzeczy wrogiem Austryi.

Sviha.

Ani w Austryi, ani w innych państwach werbowanie przez policyę szpiegów dla wydobywania tajemnic politycznych nie jest nowością. Nowością tylko jest zwerbowanie do tej czynności posła i przywódcy stronnictwa parlamentarnego, które od chwili swego powstania było wobec rządu **w opozycyi**, a w kraju występywało nader radykalnie, dystansując po kolei wszystkie inne stronnictwa burżuazyjne. W dodatku zwerbowany szpicel był **sędzią**, a więc urzędnikiem wedle konstytucyi niezawisłym i nieusuwalnym, który „w imieniu cesarza" rozstrzyga o wolności, honorze i majątku obywateli.

Ustrój państwa burżuazyjnego opiera się głównie na filarze zwanym „porządkiem publicznym", a stróżem tego porządku jest policya, która ze względu na swą niezawsze znoszącą światło dzienne misyę wyposażoną jest w nader rozległe pełnomocnictwa, między innemi w prawo dysponowania funduszami, których wysokość dowodzi, że nie pochodzą one z normalnego na cele policyjne wyznaczonego i w budżecie cyfrowo ustalonego kredytu. Policya, werbując szpiegów i konfidentów, posługuje się dwiema głównie metodami: **zmusza** do tej czynności ludzi od niej zależnych, a więc zdanych na jej łaskę i niełaskę (zbrodniarzy, właścicieli domów rozpusty itd.), oraz **opłaca** ludzi od niej

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

45

(Ciąg dalszy).

Prędzej czy później trybunały zespolone w waszym departamencie całkowicie z osobą waszego senatora Malina, który wszędzie tu powpychał swoich pupilów, czyniąc z nich nawet oficerów delegowanych przez ministeryum, otóż trybunały te ucieszą się bez wątpienia jeśli będą mogły zapłatać was w jaką brzydką sprawę. Jakiś chłop np. pokłóci się z wami o cokolwiek jeśli was spotka na swem polu. Wy macie broń nabitą, jesteście porywczy i oto stało się nieszczęście. W waszem obecnem położeniu trzeba mieć sto razy racyę, by nie być uznanym za winnego. Nie mówię tak bez przesłanek. Policya nie przestaje czuwać nad okręgiem, gdzie wy się znajdujecie i utrzymuje nawet w tej małej dziurze w Arcis specyalnego komisarza, którego jedynym obowiązkiem jest pilnowanie dostojnego życia p. senatora cesarstwa Malina, wystawionego na niebezpieczeństwo zamachów z waszej strony. On się was boi i ma odwagę przyznać się do tego.

— Jest to niecne oszczerstwo! — zawołał młodszy z Simeuse'ów.

— Oszczerstwo! Ja również tak sądzę... co do mnie... Lecz co sądzi opinia publiczna? Oto co jest jedynie ważne w obecnej chwili. Michu brał już na muszkę od karabinu senatora i ten o nim dobrze pamięta. Po waszym powrocie księżna wzięła Michu do siebie. Dla wielu z ludzi wpływowych i dla lwiej części opinii publicznej Malin ma zatem racyę. Wy nie rozumiecie do jakiego stopnia staje się zawiły i niezmiernie delikatny stosunek wzajemny emigrantów i tych, którzy są właścicielami ich dawnego majątku. Prefekt, człowiek rozumny, rzekł mi wczoraj o was zaledwo dwa słowa, które mnie zaniepokoiły. Wreszcie — nie chciałbym was nadal oglądać tutaj...

— Ta przemowa starego krewnego uczyniła niewymownie silne wrażenie. Maryan-Paweł porywczo zadzwonił.

— Gothard — rzekł do wchodzącego sługi — pójdź i poproś Michu.

— Dawny rządca Gondreville'u stawił się.

— Michu, przyjacielu mój — zwrócił się do niego starszy de Simeuse — czy prawdą jest, że chciałeś zabić Malina?

— Tak panie... i gdy on tu wróci, ja go przypilnuję.

— Czy wiesz, że mówią, iż jesteś tylko naszem narzędziem i że kuzynka nasza, która ci dała miejsce rządcy, oskarżona jest o wspólnictwo z tobą?

— Rety — zawołał Michu — czyż nie jestem przeklęty? A więc nie będę mógł nigdy sprzątnąć spokojnie Malina?

— Nie, mój chłopcze, nie — rzekł Paweł-Maryan. — Natomiast będziesz musiał opuścić kraj i służbę u nas. My będziemy mieli cię w swojej opiece i postaramy się stworzyć dla ciebie warunki, w których będziesz mógł powiększyć twoją fortunę. Sprzedaj wszystko co masz, spienięż całą twoją majętność, a my cię skierujemy do Tryestu, do jednego z naszych przyjaciół, mającego olbrzymie stosunki i który potrafi cię zatrudnić w sposób najpożyteczniejszy do czasu aż nastaną u nas czasy odmienne.

Łzy zabłyszczały w oczach Michu, który ze wzruszenia nie mógł uczynić kroku.

— Czy byli świadkowie zajścia, gdy wymierzyłeś w Malina? — zapytał margrabia de Chargeboeuf.

— Rozmawiał z nim wówczas rejent Grevin i on to właśnie mi przeszkodził...

— W każdym razie księżna wie o tem, że nie mogę opuścić kraju bez oddania rachunków — zwrócił się Michu szeptem do panny de Cing-Cygne.

Ta uczyniła mu znak, że rozumie i że się zgadza, poczem rządca się oddalił. Wkrótce potem Michu sprzedał swą posiadłość ziemską w Beauvisage dzierżawcy z Bellache, pieniądze jednak miał otrzymać dopiero za jakie trzy tygodnie. Czekał przeto na nie.

Mniej więcej w miesiąc po wizycie margrabiego de Chargeboeuf Laurencya, która w tajemniczyła w tym czasie swych kuzynów, iż są właścicielami znacznej fortuny, zaproponowała im wybrać dzień środopościa, jako ten, w którym mieli wycofać skarb, zakopany w lesie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niezależnych o charakterze tak słabym, że nie wchodzą w to, z jakiego źródła pieniądze otrzymują.

Pytanie tylko jest, czy policya ma prawo werbować na swe usługi **posła**, a więc człowieka, mającego urzędowe powołanie do kontrolowania czynności władz politycznych, a tembardziej **sędziego**, u którego najdrobniejsza wątpliwość w jego kwalifikacye moralne jest równoznaczną z niezdolnością do piastowania tego urzędu. Czy policya ma to prawo — niech na to odpowie fakt, że w żadnem państwie nie było analogicznego wypadku, gdyż nawet w tak policyjnem państwie, jak Prusy, byłby niemożliwy.

Rząd, to znaczy ministrowie, nie może się też tłómaczyć — jak to czyni — nieznajomością osoby donosiciela. Trzeba być bardzo naiwnym, aby uwierzyć, że minister nie troszczył się o to, kto informuje policyę i namiestnictwo; kto donosi o zajściach w stronnictwie parlamentarnem, które z natury rzecz interesują tylko **rząd**, a nie namiestnika, czy dyrektora policyi. Mogą hr. Stürgkh i bar. Heinold wobec prezydenta Sylvestra udawać niewinnych, ale kto dostarczał policyi w Pradze sum na płacenie Svihie tak wysokiego honoraryum? Czy może policya wypłacała je z pauszali na papier, atrament i opał?

Nielepszą od rządu rolę w tej brzydkiej sprawie odgrywają jej odkrywcy, **młodoczesi**. Przed 2 laty mieli materyał w rękach i nietylko nie robili z niego użytku, ale w tym czasie z tym samym Sviha zawierali **kompromisy wyborcze**. Dopóki Sviha i jego stronnictwo nie atakowały młodoczechów za branie pieniędzy z funduszów gadzinowych, młodoczesi milczeli, dopiero, gdy radykali wystąpili z rewelacyami, wystąpiły „Narodni Listy" z oskarżeniem. Ładne towarzystwo!

Opinia publiczna i jej organ: parlament muszą nalegać na wyświetlenie tej sprawy we wszystkich szczegółach. Nie o osobę Svihy tu idzie, ale o czystość w życiu publicznem, o niedopuszczenie do jeszcze większego zdyskredytowania parlamentu i bez tej afery już dość nadszarpniętego.

(Telegramy).

Praga. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wczoraj pod przewodnictwem Kramarza posiedzenie, na którem obradowano nad sprawą Svihy. Stwierdzono, że Anyż tylko wskutek śmierci nagłej nie mógł zbadać dalej materyału dowodowego przeciw Sviże, a był zbyt sumiennym, żeby tak ciężki zarzut wytaczać przedwcześnie. Komitet zastrzega się przeciw napaściom na jego pamięć w niektórych pismach i stwierdza, że przez podniesienie tego faktu korupcyi przyczynił się Anyż do sanacyi życia publicznego w Czechach. Dalsze badania po śmierci Anyża wykazały, że zarzuty przeciw Sviże są **w zupełności uzasadnione**. Wkońcu protestuje komitet przeciw zarzutom, jakoby partya młodoczeska wzięła choćby jeden grosz z funduszu dyspozycyjnego czy to na „Den", czy to na wybory, czy na jakiekolwiek innę cele.

Wiedeń. Jak donosi jedna lokalna korespondencya z Pragi, **Sviha złożył mandat** do Rady państwa.

Praga. Czeska Rada narodowa po całodziennych obradach powzięła uchwałę, że przekonała się **o słuszności zarzutów przeciw Sviże**. Uważają to za **ostateczne udowodnienie jego winy**.

Sviha opuścił swą siedzibę urzędową w Senfhenbergu i wyjechał **niewiadomo dokąd**.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z 9 marca.

Prezydent dr Leo otwiera posiedzenie o godzinie 5·35.

P. Wolny interpeluje w sprawie udzielenia kredytu rękodzielnikom dla umożliwienia im możności przyjmowania robót. Gmina dała tej kasie pożyczkę 30.000 koron pod warunkiem, że wszyscy członkowie obejmą osobistą gwarancyę. Kasa zrzekła się tej pożyczki. Zapytuje prezydenta, dlaczego tak zaniedbano rękodzieło i stawia wniosek nagły o przyznanie pożyczki 100.000 koron na dogodnych warunkach.

Prezydent oświadcza, że wniosek w myśl statutu musi pójść do sekcyi skarbowej.

Wniosek uchwalono przekazać sekcyi skarbowej.

O polską dyecezyę na Śląsku.

P. Konopiński wskazuje na anomalię, że Śląsk podlega władzy duchownej cudzego państwa (biskupowi wrocławskiemu). Stawia wniosek nagły o wezwanie Koła polskiego, aby podjęło starania o wydzielenie Śląska z dyecezyi wrocławskiej, specyalnie, aby Cieszyńskie przydzielono do dyecezyi krakowskiej.

Poseł **Daszyński**: Rozumiem potrzebę organizacyi władz kościelnych odpowiednio do wymogów narodowych naszego społeczeństwa. Pragnąłbym, aby z dyskusyi wykluczony był wszelki moment natury historyczno-rządowej i żebyśmy domagali się innej organizacyi władzy kościelnej na Śląsku tylko ze względów narodowych. Z pracy ultra-narodowej na Śląsku dowiadujemy się o Koppie dziwnych rzeczy: „Dziennik Cieszyński", organ narodowo-demokratyczny, a więc stronnictwa odsądzającego innych od polskości, zamieszcza **pochwałę** dla ks. Koppa za „protegowanie polskich interesów na Śląsku". Wobec tego artykułu „Temps" paryski nazwał Koppa „służbą Polaków. (Wesołość).

My chyba nigdzie nie jesteśmy tak narodowo pewni jak w Krakowie. Tu nagromadzone są wszystkie skarby kultury polskiej, skarby organizacyi państwowej polskiej. A czego my doczekali się od biskupa krakowskiego, kardynała Puzyny? Zakazu pogrzebu Bałuckiego, zakazu złożenia zwłok Słowackiego na Wawelu, sromotnej ucieczki przed obchodem grunwaldzkim. Więc i tu nie liczono się z tem, co nam pod względem narodowym jest potrzebne. Wobec tego trzeba jasno oświadczyć, że nasze interesa narodowe wymagają odłączenia Śląska od dyecezyi wrocławskiej. Gdyby się rozchodziło o względy religijne, mamy tu ks. kanonika, który powinien je podnieść.

Ks. Caputa twierdzi, że Kopp nie był tak zły, bo głosował przeciw wywłaszczeniu. Dalej usiłuje bronić Puzynę: co do Bałuckiego to on nie odwołał się do kościoła.

Poseł Daszyński: A ilu arystokratów-samobójców kościół grzebie! (Wesołość).

Ks. Caputa: Co do sprowadzenia zwłok Słowackiego twierdzi, że zwłok nie odszukano.

Poseł Daszyński: A co z uroczystością grunwaldzką?

Ks. Caputa: Ja nie wiem, ale mnie się zdaje, że nie jest wskazanem odprawiać mszy na błoniach.

Poseł Daszyński: Ale inny biskup mszę odprawił.

P. Konopiński zgadza się, aby stosownie do żądania posła Daszyńskiego podnieść w wniosku potrzebę zmiany dyecezyi ze względów narodowych.

Wniosek uchwalono.

Stabilizacya funkcyonaryuszów elektrowni.

Poseł **Daszyński**: Spełniając swój obowiązek, przypominam, że w maju z. r. uchwaliła Rada wezwanie do prezydyum miasta o stabilizacyę urzędników i funkcyonaryuszów elektrowni miejskiej. Dnia 24 listopada z. r. prezydent oświadczył, że sprawa nie dozna już zwłoki. W styczniu b. r. deputacya urzędników była u wiceprezydenta Sarego, który oświadczył, że do 4 tygodni będą załatwione prace przygotowawcze. Minęło 10 miesięcy i 6 tygodni, więc przypominam sprawę, tembardziej, że gmina na elektrowni robi niezły interes.

Dr Leo: W tej chwili informuje mnie p. dyrektor elektrowni, że przyrzeczono załatwić sprawę do wiosny, a pojęcie wiosny kalendarzowej...

Poseł Daszyński: Byle nie do maja. (Wesołość).

Dr Leo: Sprawa będzie przyspieszoną.

Szynki.

Ks. Caputa przypomina, że 17 maja r. z. uchwalono ograniczyć liczbę szynków. W Krakowie jest 438 wyszynków alkoholowych, w tem 165 kawiarń. Szynkarze nie stracą, gdy szynki będą od soboty wieczór do poniedziałku rano zamknięte.

Dalej interpeluje, co się dzieje **z reformą statutu miejskiego.** Żąda wezwania komisyi do przyspieszenia obrad.

Prezydent obiecuje postawić pierwszą sprawę na porządku dziennym, gdy sprawozdanie komisyi będzie gotowe.

Co do reformy statutu, sprawa **musi być w tym roku załatwioną**, ponieważ w jesieni nastąpi przyłączenie Podgórza.

Składanie węgla na ulicach.

P. Maywalt żąda, aby rozporządzenie, zakazujące składanie węgla na ulicach nie weszło od 1 kwietnia 1914 w życie. Proponuje zmianę § 6 rozporządzenia przez przedłużenie terminu do 1 kwietnia 1915.

Po dłuższej dyskusyi wniosek p. Maywalta o przesunięcie terminu uchwalono z wyłączeniem ulic, przez które przejeżdża tramwaj.

Przeciw kradzieżom i bankom.

Prof. Rosenblatt skarży się na rozmnażanie się kradzieży. Mimo powiększenia policyi, mamy powiększenie niebezpieczeństwa. (Wesołość).

Dalej zwraca uwagę, że znowu 2 obce banki założyły filie w Krakowie. Żąda, aby na te instytucye nałożono **wyższe dodatki gminne.** (Oklaski).

Dr Leo wskazuje, że podwyższono etat policyi, co polepszy stosunki bezpieczeństwa. Co do banków, wskazuje, że można nałożyć wyższe dodatki na przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków. Do tego znajdzie się sposobność w komisyi budżetowej, która ma już przygotowany materyał.

O godz. 6·45 przystąpiono do porządku dziennego.

Regulacye ulic.

Na regulacye ulicy Czarnowiejskiej uchwalono kupić od hr. Mycielskiego 160 sążni gruntu po 60 K za sążeń.

Na regulacye nlicy Benedyktyńskiej (Ludwinów) uchwalono nabyć 18 sążni a tytułem darmym, oraz nabyć grunta po 30 K za sążeń.

Uchwalono plan regulacyjny narożnika ulicy Szpitalnej i Tomasza.

Sprawy urzędnicze.

W Muzeum Narodowem uchwalono utworzyć posadę urzędnika z płacą 1600 K rocznie i kwaterowem.

W budownictwie miejskiem uchwalono regulacyę etatu.

W zarządzie wodociągowym uchwalono nowe posady dozorców i rurników.

Dom dla gazowni.

Uchwalono kupić w Dębnikach realność za 83.500 K na budowę drugiej gazowni.

Sprzedaż gruntu.

Z gruntów miejskich w Nowej Wsi uchwalono sprzedać p. Ciechanowskiej 75 sążni po 70 K za sążeń.

Okręt „Kraków".

Uchwalono podziękować „Lloydowi" austryackiemu za nazwanie okrętu handlowego nazwą „Cracovia".

P. Dębicki sprzeciwiał się podziękowaniu, wobec czego prezydent cofnął podziękowanie przez Radę, a wyrazi je imieniem prezydyum.

Konkurs

w sumie 11.000 K uchwalono rozpisać na projekt architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a Skałką. Do sądu konkursowego wydelegowano radców: Beringera, Meusa, Perosia i Turskiego.

Nowe linie tramajowe

uchwalono wybudować: 1) od Rynku Głównego ul. Wiślną do rogu ul. Zwierzynieckiej; 2) trzeciego mostu **przez Podgórze** ul. Salinarną, Mały Rynek, ul. Słowackiego, Rynek, ul. Kal-

waryjską do Bonarki (z remizą); 3) pętlicę na Salwatorze. Linia do Podgórza musi być gotową do 26 sierpnia b. r. Koszty tego programu wyniosą (razem z nabyciem 15 wozów) 2½ miliona koron.

Prof. Julian Nowak przypomina budowę linii z ul. Karmelickiej do Łobzowa, względnie zmianę tej linii na dwu- i szerokotorową.

Przemawiali pp. Pająk, dr Schneider, dr Meisels (o wprowadzenie ruchu autobusowego).

Kupno garażu.

Realność z garażem automobilowym na Zwierzyńcu uchwalono kupić za 130.000 K.

Poseł **Daszyński** żąda wyjaśnień ze względu na krążące wieści, że w sprawie tej interesowani są radcy miejscy, byli członkowie zbankrutowanego towarzystwa automobilowego. Ze względu na te wieści należy sprawę jak najdokładniej przedstawić. W referacie niema cyfr, po jakiej cenie urządzenie garażu kupowano. Cena „brutto" jest dość dowolna, a wobec ciężkiego przesilenia gmina niema pieniędzy do wyrzucenia. W referacie podniesiono dwa motywy, które się nawzajem wykluczają: 1) powiada się, że grunt pod garażem ma kiedyś być obrócony na przecznicę, a więc wyklucza istnienie garażu; 2) gmina ma ten garaż obrócić czy używać jako warsztatu naprawy. Z tych powodów prosi o bardziej szczegółowe umotywowanie wniosku.

Wiceprezydent Sare oświadcza, że nie chce rozprawiać się z pogłoskami. Co do rzeczy samej, to garaż oglądał razem z sekcyą ekonomiczną i na podstawie korzystnych opinii znawców uchwalono kupno. Miasto potrzebuje dla swych automobilów, walców parowych itd. własnego warsztatu.

Urlop

uchwalono prof. Rosenblattowi na 4 tygodnie.

O godz. 8·20 zamknięto posiedzenie jawne i otwarto

posiedzenie tajne,

na którem załatwiono kilka spraw pensyjnych oraz przyjęcia do gminy.

Proces agentów moskalofilskich.

Lwów, 10 marca.

Zaraz po rozpoczęciu rozprawy powstał spór językowy między przewodniczącym a oskarżonymi. Bendasiuk oświadczył, że będzie zeznawał w języku **„ruskim"**, na co trybunał się nie zgodził. Apel obrońcy dra Solańskiego do oskarżonych, aby zeznawali po polsku, pozostał bez skutku; wreszcie zgodzili się zeznawać w języku rusińskim.

Z obcych sprawozdawców przybyli: z Wiednia od „N. fr. Presse" i „N. Wiener Tagblatt", dalej od „Now. Wremia", od „Echo de Paris", od „Tribuny" w Rzymie i od urzędowej petersburskiej agencyi telegraficznej.

Jako rzeczoznawcy wojskowi zasiadają oficerowie sztabu generalnego i rotmistrz żandarmeryi ze względu na to, że Sandowicz i Hudyma zajmowali się też szpiegostwem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia (w językach polskim i ruskim) zaczęło się

przesłuchanie Bendasiuka.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, które trwało blisko 4 godziny, rozprawę odroczono na dziś.

Proces o mord w księgarni Gebethnera.

Kraków, 10 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się

przesłuchanie Łyżwińskiego.

Przewodniczący pyta Łyżwińskiego, czy może odpowiadać. Odpowiedź krótka: „mogę". Wyprowadzono innych oskarżonych i zaczęło się przesłuchiwanie Łyżwińskiego. Twarz młoda, zacięte usta, oczy gniewne, ręce założone w tył; tak stoi przez cały czas. Odpowiada głosem cichym. Do szkół chodził krótko, bo mu „nie szło". Wcześnie wstąpił do terminu i już w 15 roku życia zarabiał po 20 K tygodniowo. Potem doszedł do 50 K, a że rodzicom dawał za utrzymanie 10 K, zostawało mu 40 K tygodniowo. Pieniądze przepijał z kolegami. Pił dużo.

Na pytanie przewodniczącego, ile, odpowiada: „pięć dużych piw, dwie lub trzy wódki". A picie to nie było dlań nowością, bo jeszcze za szkolnych lat pił z kolegą Godulą, który brał pieniądze rodzicom. Znał już wówczas Godulę i Pousteckiego. Na uczty trzeba było pieniędzy i stąd przyszło do kradzieży papieru i pieniędzy Angelusowi, u którego Godula praktykował, Niemczykowi, potem książki w składzie Gebethnera. Ciekawie i łatwo otwierał Łyżwiński kasę w sklepie Angelusa.

Przewodniczący: Niechże Łyżwiński nam to opowie, to bardzo ciekawe.

— To bardzo łatwo; kawałek mydła mokrego wkłada się do zamku, wpycha patykiem i zamek się otwiera.

— I niczem więcej?

— I drutem; bierze się drut stalowy, ostro zakończony, żeby nim usunąć blaszkę, która jest na samym wkładzie, ale tej nie było w tym zamku. Kradzież książek nie przynosiła dochodu zbyt wielkiego, więc powstał plan kradzieży pieniędzy w gotówce. Plany podawał Godula. Łyżwiński twierdzi, że on winien wszystkiemu, dodając: „sambym tego nie zrobił".

Obmyślając plan tej kradzieży, pocieszali się tymczasem kradzieżą książek, które sprzedali za 300 koron.

— Cóż to za książki były?

— Albumy, książki naukowe.

Czynili starania, by dostać odcisk kluczy, ale w ciągu tego czasu nastąpiło poróżnienie się trójki; Poustecki wyjechał do Ameryki. Na jego miejsce znaleźli się inni: Gackiewicz, Krajewski, Kobrzyński. Świerczyński. Temu ostatniemu nie wierzyli, tak, że przy napadzie go nie było. Ułożyli plan kradzieży bez myśli zabójstwa, zbadali rozkład pokoi z pierwszego piętra oficyn. Ułożyli plan w szynku na placu Matejki, podzielili role i czekali stosownej chwili. Próba nie odrazu się udała, aż wreszcie zdołali dokonać napadu 30 września. Krajewski. jako słaby, miał stać na czatach w bramie, Gackiewicz na schodach, Kobrzyński i Łyżwiński na dziedzińcu. Każdy miał jakąś broń. Łyżwiński wziął z domu rękawiczki.

— A sznurek też?

— Też.

— Na co?

— Żeby przywiązać knebel do ust. W kieszeni znalazły się też skarpetki.

— Czy nic więcej Łyżwiński nie wziął? A może skarpetki?

— Nie zauważyłem skarpetek, dużych, przy małych rękawiczkach.

Kobrzyński uderzył Świszczowskiego sztabą, by go ogłuszyć; ten padł odrazu; za nim wpadł do sklepu Łyżwiński, a w ciemności Kobrzyński go zaczął dusić, zamiast Świszczowskiego, tak, że omdlał; ocuciło go uderzenie sztabą w rękę. Wstał, poszedł do kasy, zabrał pieniądze i wrócił. Wyszli.

Przewodniczący wskazuje Łyżwińskiemu różnicę zeznań reszty oskarżonych, przypisując mu szczegółowe obmyślanie planu, dobijanie Świszczowskie-

MIKOŁAJ HANKIEWICZ.

TARAS SZEWCZENKO

(W stuletnią rocznicę urodzin).

Stuletnią rocznicę urodzin swego największego poety nowoczesnego obchodzi dziś naród ukraiński. W dniu 10 marca (25 lutego st. st.) mija sto lat od dnia urodzin Tarasa Szewczenki.

Niedawno, bo przed trzema laty, obchodzono uroczyście na całej Ukrainie pięćdziesięcioletnią rocznicę śmierci wielkiego narodowego poety całej Ukrainy.

Dziś jednak nie wolno uczcić pamięci wielkiego bojownika o wolność Ukrainy i o wolność chłopa pańszczyźnianego w krainach caratu, — dziś nie śmie Ukraina uczcić pamięci swojego wieszcza „na swojej, ale nie swojej ziemi" — „na naszij, ne swojij zemli". Rząd carski zakazał uroczystości jubileuszowych na Ukrainie, przez carat ujarzmionej. I rząd carski, w swej dzikiej, barbarzyńskiej nienawiści do wszelkiej myśli wolnościowej, do każdego drgnienia myśli narodowej ujarzmionych ludów i narodów, — uczcił na swój sposób pamięć wielkiego poety ukraińskiego; jego jubileuszu nie splugawiono milczącym protektoratem barbarzyńskiego rządu moskiewskiego, rządu szubienic i katorgi, tego samego rządu, co dziesięcioletnią niewolą sołdacką przedwcześnie w mogiłę wpędził ukraińskiego wieszcza.

Postać wielkiego poety, który w takich cudownych barwach przedstawił swoją ukochaną a nieszczęsną Ukrainę, dni jej chwały minionej i dni jej niedoli obecnej, uroczą jej przyrodę i straszliwą nędzę jej ludu, postać wieszcza, którego gniew na widok sromoty hańbiącej jego ojczyznę, bije skargą płomienną w niebiosa, którego serce znieść nie mogło niewoli milionów ludu pańszczyźnianego, jęczącego pod knutem zuchwałych plantatorów, którego nienawiść ścierpieć nie mogła carskiego despotyzmu, którego serce wybuchało co chwila płomieniem protestów rewolucyjnych, — postać tego wieszcza Ukrainy cieniem swym lęka rząd carski i jego siepaczy.

Pięćdziesiąt lat minęło już od śmierci Szewczenki. A przecież dotychczas jeszcze poezye jego, myśli przewodnie jego utworów poetycznych nie przestały być aktualnemi, dotychczas jeszcze wywołują gniew i nienawiść „jednej i niepodzielnej Rosyi", dotychczas jeszcze są wyrazem rewolucyjnej, wolnościowej myśli narodu ukraińskiego. Dotychczas jeszcze rząd najeźdźców moskiewskich odczuwa lęk przed swoją ofiarą, przed tym poetą, którego Mikołaj I. skazał na katorżną służbę sołdacką, któremu zakazał „pisać i malować" (poetą i artystą-malarzem był Szewczenko); dotychczas jeszcze rząd najeźdźców moskiewskich lęka się poety, w którego snach i marzeniach, poetycznych protestach rewolucyjnych i tęsknych pieśniach rozbrzmiewa złowieszczą dla najazdu moskiewskiego nutą myśl wolnej, niepodległej Ukrainy.

I dziwnem, niezwykłem zjawiskiem był ten rewolucyjny poeta Ukrainy, w 24 roku życia z pańszczyźnianej niewoli wykupiony chłop, prześladowany przez macochę, bity przez pijanicę diaka, u którego pobierał naukę początkową, lokajczuk przedpokojowy, który na swej skórze zaznał niedoli ludu pańszczyźnianego, a potem szczęśliwym zbiegiem okoliczności, za protekcyą artystów-malarzy, których uwagę zwrócił talent malarski młodego chłopa, wyzwolony z niewoli pańszczyźnianej!

Młodzieniec, przed którym ścieliła się droga karyery, przed którym nagle rozległy się nieznane dotychczas widnokręgi życia i szczęścia, nie zapomina jednak o niedoli tych, z pośród których wyszedł. Sam wolny, sam wyzwolony z haniebnego jarzma pańszczyźnianej niewoli, był do końca życia gorącym zwolennikiem i rzecznikiem wyzwolenia chłopów, zniesienia poddaństwa. I nie doczekał się nawet tej chwili, o której marzył, tej chwili, kiedy wreszcie zniesiono poddaństwo na ziemiach caratu; umarł w przeddzień zniesienia pańszczyzny.

Młodzieniec, przed którym otwartą była karyera artystyczna pod protekcyą możnych ówczesnego świata, z zapałem rewolucyjnym staje do walki z ówczesnym despotyzmem, gromi zarówno plantatorów, którzy swych braci — „chrześcijan, a nie negrów" — oni — sami również „chrześcijanie" sprzedają, kupują, w karty przegrywają... Zjadliwa satyra na carski rząd, na cara i carową — w poemacie „Son" — była tą zbrodnią, której poecie Mikołaj I. przebaczyć nie chciał, za którą go skazał na sołdacką katorgę, zabraniając mu „pisać i malować", od której go uwolniła dopiero śmierć nieubłaganego despoty. (C. d. n.).

go. Wskazują na to plamy krwi na stole, na rękawiczkach, kołnierzyku, ślady podrapania na ręce Łyżwińskiego.

Na to Łyżwiński:

— Więc ja głównym winowajcą?

Słuchając tego, oskarżony, który przez cały czas odpowiadał spokojnie, z namysłem, teraz uśmiecha się, lecz wnet woła z oburzeniem:

— Jak to, to ja jeden miałem uderzyć, dusić, dobijać, brać pieniądze?

Po przesłuchaniu tem obrońca dr Drobner zadał oskarżonemu kilka pytań i postawił wniosek wezwania świadków na dowód dziedzicznego obciążenia Łyżwińskiego. Dziadkowie po matce i ojcu i dwaj wujowie alkoholicy, ojciec syfilityk, matka chora po przyjściu na świat oskarżonego, jego uleganie spazmom w dziecinnym wieku i kilkakrotne potłuczenie się przy pracy, powodujące silne bóle głowy wskazują na dziedziczną i nabytą skłonność do zbrodni.

Ciąg dalszy na str. 5.

Z tygodnia.

Lwów, 9 marca.

Nawał pracy nie pozwolił mi informować pismo nasze, jak poprzednio. Nie mogłem nawet napisać słów kilka o wykładzie tow. Daszyńskiego, który zgromadził tłum towarzyszów partyjnych, z których wielu z braku miejsca dostać się na wykład nie mogło. Poseł Daszyński w wykładzie swoim na temat „Rok 1913“ dał żywy obraz przeżyć, uniesień, nadziei, wszystkich myślących i zdolnych do ofiar ludzi w Polsce. Przytem z nieodpartą konsekwencyą i logiką wyprowadził gmach oryentacyi antyrosyjskiej i ruchu niepodległościowego, którego fundamenty oparły się o najgłębsze warstwy pracującego ludu. Stworzenia Komisyi Tymczasowej, pod której sztandarem stanęły warstwy ludowe wsi i miast, będą niezapomnianym czynem w wyzwoleńczym ruchu w Polsce.

Nie oszczędził też tow. Daszyński druzgocącej krytyki rozmaitym „rewolucyjnym“ partyom w Polsce, które w czasie, kiedy na ziemiach polskich miał rozegrać się światowy dramat kosztem naszym, one myślały o rewolucyi w Parnie!

Doniosłem już o wyniku deputacyi u namiestnika. Pan namiestnik przyrzekł, że przed zgromadzeniem da już tow. Hausnerowi, którego specyalnie zaprosił na poniedziałek, pewne informacye o terminie i rozmiarach robót. Niestety niewiele przyniesie tow. Hausner pocieszających wiadomości, otrzymanych od p. namiestnika. Poza **przyrzeczeniami**, że w dniach najbliższych rozpocznie się budowa poczty i laboratoryum na technice, poza tem, że namiestnik dał Wydziałowi krajowemu dalszych 10 tysięcy na dalsze roboty przy drodze w Brzuchowicach, **żadnych innych robót niema**, a tysiące ludzi ciśnie się do stowarzyszeń z prośbą o pracę.

Prawdziwym skandalem jest **zachowanie się biurokracyi ministeryalnej**, która urządza typową **„Passive Resistenz“** w całej tej akcyi. O szczegółach poinformowani są posłowie Diamand i Hudec, którzy zapewne skorzystają, by odsłonić tę niesumienną robotę. Plany poczty i laboratoryum są już dawno kompletnie gotowe, a jednak potrafili ci panowie **roboty już rozpoczęte wstrzymać.**

Tak samo nie dość energicznie zachowuje się **gmina** przy rozwijaniu swoich robót, a już niemożliwie, z obojętnością tępych matołków zachowuje się powiat lwowski, najbardziej zaniedbany ze wszystkich galicyjskich powiatów.

Przedstawiciele jego orzekli, że **żadnych robót im nie potrzeba**, że jeszcze ziemia zmarznięta. Jeżeli coś zmarło, to napewno mózgi tych typowych przedstawicieli lwowskiej skorumpowanej autonomii.

Po tych informacyach nie wiadomo istotnie, z czem przyjść na zgromadzenie głodnych ludzi. Nie mamy środka, aby tych panów tam sprowadzić, ale zapewne rozmarzliby zupełnie, takby im było gorąco.

Zgromadzenie odbędzie się **we środę** o godz. 10 rano w „Gwieździe“. O przebiegu doniosę.

Walenty.

KRONIKA.

Wtorek 10 marca.

Nowiny krakowskie.

Przysięgli a krakowskie trybunały urzędnicze. Kadencya obecna sądów przysięgłych obfituje w cały szereg niezmiernie ciekawych momentów społeczno-prawnych. Przysięgli, nie-prawnicy, ale mężowie samodzielni, o wybitnem poczuciu społecznem korygują uchwały trybunałów urzędniczych, które podyktowane szablonem biurokratycznym, bardzo często stają w kolizyi z żywem poczuciem prawa, jakie wnosi w wymiar sprawiedliwości czynnik obywatelski.

W sobotę ubiegłą odbyła się rozprawa o podpalenie stodoły przeciw Kunegundzie Dubielowej. Oskarżona, kobieta wieku lat 48, matka 15 dzieci przyznała się do winy, podpaliła sąsiadu z zemsty za przegrany proces, bo ją coś „pchnęło“. Rozprawa w szybkim tempie zbliża się do końca wobec przyznania oskarżonej, kara spodziewana 10—20 lat więzienia.

Po przesłuchaniu świadków obrońca adwokat dr Marek postawił wniosek na przesłuchanie nowych świadków, którzy stwierdzą, że oskarżona jest alkoholiczką, rodzina jej cała ulega nałogowi pijaństwa i w dniu pożaru — w Sylwestra — piła u znajomych; zażądał dalej zbadania jej stanu umysłowego przez znawców, zwłaszcza, że znajduje się ona w okresie ubywania funkcyj płciowych, co bardzo często wytwarza u kobiet specyalne zaburzenia psychiczne.

Trybunał po naradzie krótkiej odrzucił wszystkie wnioski, albowiem — zdaniem jego — oskarżona już z wejrzenia jest normalną. Po wywodach stron przysięgli udali się na naradę. Powróciwszy do sali sądowej, przez usta swego zwierzchnika p. Bartynowskiego zażądali dopuszczenia wszystkich dowodów obrony, jako doniosłych dla sprawy, a w razie odmówienia, domagali się postawienia pytania w kierunku niepoczytalności oskarżonej. Trybunał wobec tego zmienił pierwotną uchwałę, dowody te dopuścił i sprawę odesłał do śledztwa.

Tak więc zwyciężyło społeczne poczucie prawa u przysięgłych; społeczeństwo ma jednak prawo domagać się od sędziów karnych, by byli dostępni dla nowoczesnych poglądów o odpowiedzialności karnej i nie zamykali drogi obrony dla oskarżonego. Nie każda bowiem obrona pijaństwem czy też niepoczytalnością oskarżonego może być zbytą śmiechem, a wyrok karny, zasądzający, jeśli pozostawia najmniejszą choćby wątpliwość, staje się urzędowem bezprawiem.

Towarzystwo ratunkowe na odbytem w niedzielę walnem zgromadzeniu wybrało ponownie prezesem prof. Wicherkiewicza, wiceprezesem prof. Rutkowskiego, do wydziału dra Banneta, dra Jakubowskiego, Jankowskiego, Konopińskiego, Nowotnego, dra Maciaka, Pachońskiego, Szatkowskiego i dra Zakrzewskiego. Uchwalono zmianę statutu, że w razie rozwiązania towarzystwa majątek przechodzi na gminę m. Krakowa. Zmiana ta spowodowana została tem, że gmina ofiarowała bezpłatnie grunt pod budowę własnego domu.

Komisya S. S. N. po przeprowadzeniu w dniu 8 marca br. szkontrum prowadzonych przez ustępującego urzędnika komisyi dra W. Jodkę, rachunków, znalazła wszystkie rachunki w porządku i jednogłośnie udzieliła mu absolutoryum. Komisya S. S. N. stwierdza równocześnie, że poseł W. Tetmajer nie stał w żadnych stosunkach finansowych z K. S. S. N. i nigdy na tem nie było między nim a K. S. S. N. żadnych zatargów.

„Ruch ukraiński w Rosyi i Galicyi“, na ten ważny i aktualny temat będzie mówić tow. L. Wasilewski we czwartek 12 marca w Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5, II. p.). Początek o g. 7 wiecz. Po odczycie dyskusya. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Zwracamy uwagę, że w ostatnich czasach intrygi caratu, procesy przeciwko moskalofilom, zakaz urządzania obchodów ku czci Szewczenki, ugoda polsko-ruska i cały szereg innych okoliczności zwróciły powszechną uwagę na wielkie znaczenie ruchu ukraińskiego, u nas i za kordonem. Ruch ten w związku z sytuacyą międzynarodową nabiera szczególnego dla nas znaczenia (Austrya—Rosya). Komisya Ośw. wzywa wszystkich towarzyszy, aby przyszli na ten odczyt.

Uroczysty poranek ku uczczeniu 50-tej rocznicy Międzynarodówki odbył się staraniem Komisyi Oświatowej w Związku stow. rob. w niedzielę 8 bm. i zebrał, jak zwykle takie poranki, pełną salę słuchaczy i słuchaczek. Tow. E. Haecker zapoznał słuchaczy z powstaniem oraz wewnętrznemi walkami w pierwszej Międzynarodówce, następnie z jej upadkiem i odrodzeniem na nowych podstawach. P. Olkiewiczowa bardzo ładnie odegrała „Impromptu“ Szuberta. P. Szpak, artystka teatru miejskiego, wystąpiła z melodeklamacyą („Na Anioł Pański“ Tetmajera; przy fortepianie p. Kulczyńska), która ogromnie się podobała i wywołała huczne oklaski. P. Bodnicka odśpiewała kilka pieśni, zaś „Stacha“ (do słów Konopnickiej) musiała na skutek energicznych żądań słuchaczy powtórzyć.

„Tamten“ na scenie robotniczej. W niedzielę odegrali członkowie sceny robotniczej „Tamten“, sztukę Józefa Maskofa. Podnieść należy, że wszyscy amatorzy grali znakomicie; sala była wypełnioną po brzegi, a publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców. Na pierwszy plan wysunęli się panie Milska, Poldowicz, Ładnowska. Z panów grali pp. Rudnicki, Janowski, Telerski, Stokłasek, Piwarski i Ramzicki, wywiązując się doskonale ze swych ról. Uznanie należy się p. Szturcy, który sztukę prowadził doskonale, a grając pułkownika Korniłowa dowiódł, że posiada dużo talentu.

Starostą w Podgórzu mianowany został radca namiestnictwa Maciej Biesiadecki.

Zebrane przez więźniów politycznych-katorżan 53 K 53 h zostały wedle przeznaczenia wpłacone do kasy Polskiego Skarbu Wojskowego.

Nagłą śmiercią zmarł wczoraj w południe pod pomnikiem Mickiewicza podmajstrzy murarski Jan Wiśniowski. Pogotowie skonstatowało śmierć z powodu udaru serca.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Iwańczuka przy ul. Chocimskiej i skradli biżuterye wartości 400 K.

Pożar. Wczoraj po południu zapaliły się śmieci w mieszkaniu przy ul. Stradom 13. Pracujący w sąsiedztwie robotnicy ugasili ogień.

Kalectwo przy pracy. Na stacyi w Płaszowie spadła sztaba żelazna 30-letniemu Antoniemu Setkowskiemu na nogi i zmiażdżyła mu palce u prawej nogi.

Wiadomości z bruku. Aresztowano kelnera Ludwika Białoruskiego, u którego znaleziono agrafkę w kształcie gwiazdy dyamentowej. Nie umie on podać, skąd przyszedł w jej posiadanie.

W mieszkaniu p. Foxa przy ul. Krótkiej 5 skradziono biżuterye wartości 600 K.

Aresztowano podejrzanego osobnika, u którego znaleziono 4 kartki zastawnicze Kasy oszczędności na pierścionki, kolczyki, łańcuszek i srebro stołowe.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: W. Feldman: „Rozwój polskiej myśli politycznej“.

We środę o godz. 7 wieczorem: A. Kropatsch: „Rewolucyjna literatura galicyjska lat 1846—49“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Taniec przed zwierciadłem“, sztuka w 3 aktach F. de Curel (nowość).

Środa: „Brzydki „Ferante“.

Nowiny lwowskie.

Obchód ku czci Szewczenki. Staraniem Towarzystw ukraińskich odbył się wczoraj obchód ku czci Szewczenki, jako w setną rocznicę jego urodzin. W uroczystości, która odbyła się w pałacu sportowym, wzięło udział około 2000 osób. Wśród gości znajdował się ks. Maksymilian Saski, bawiący obecnie we Lwowie, prawie wszyscy posłowie ukraińscy. Po odegraniu kantaty, przemówił poseł Eug. Oleśnicki, poczem chóry wykonały kilka u-

tworów ukraińskich. Na dalszy program złożyły się występy pianistki p. Dniestrzańskiej z Wiednai i Aleksandra Myszugi, oklaskiwanych gorąco. Prof. Bogdan Łepki z Krakowa wygłosił utwór p. t. „Błogosławiona niech będzie godzina“. Koncert będzie dziś powtórzony.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

W stowarzyszeniu Drukarzy (Piekarska 18 I p.) we środę o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy dra med. Mieczysława Michałowicza: „Jak zbudowane ciało człowieka“ z demonstracyami“.

W stowarzyszeniu Murarzy (Cłowa 6) we środę o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy prof. dra Eustachego Nowickiego: „Polska za Jagiellonów“ — z obrazami świetlnymi. Z cyklu wykł. z historyi Polski.

W stowarzyszeniu Cukierników (Kościuszki 22 I p.) we czwartek o godz. 7·30 wieczorem wykład popularno-naukowy dra B. Kalwaryjskiego: „O szkodliwości tytoniu“ — z demonstracyami.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Pani prezesowa“.
Czwartek: „Figlarne żonki“.

Ze świata.

Katastrofa lotnicza. Z Wiednia donoszą, że nadporucznik Elsner wraz z towarzyszącym mu podoficerem ze szkoły awiatycznej wczoraj po południu o 4-tej na lotnisku w Apern spadli z aeroplanu i zabili się.

Aresztowanie pani Pankhurst. W Londynie wczoraj aresztowano w omnibusie p. Pankhurst. Jechała ona właśnie na zgromadzenie na Trafalgarsquare. Kobiety, zebrane na zgromadzeniu, udały się przed budynek sądowy, gdzie demonstrowały. Policya tłum rozpędziła.

TELEGRAMY

z 10 marca.

Odroczenie czy zamknięcie parlamentu?

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się Rada ministrów, na której radzono, czy parlament ma być odroczony, czy zamknięty. Przeważyło zdanie, że na razie nastąpi **odroczenie**, a w międzyczasie będą podjęte nowe próby pośredniczenia.

Jutro odbędzie się konferencya prezydyum Koła polskiego z hr. Stürgkhem celem omówienia sposobu zabezpieczenia interesów kraju w czasie bezparlamentarnym.

Próby znalezienia wyjścia z sytuacyi kontynuują się, ale **nikt nie wierzy w ich powodzenie.** Ogólnie liczą się z tem, że nastąpi **czas bezparlamentarny.**

Sejm galicyjski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak słychać, sejm galicyjski ma zebrać się **po świętach wielkanocnych.**

Tajemnicza konferencya Svihy.

Praga. (Tel. wł.). „Pravo Lidu“ donosi: W sobotę w nocy odbyło się spotkanie **komisarza policyi** Klimy z Svihą w ogrodzie koło Hradczynu, niedostępnym dla szerszej publiczności. Sviha wyszedł **obserwowany** przez kilku ludzi; za nim wyszedł Klima w towarzystwie **dwóch pań**, z których jedna była jego żoną, a druga prawdopodobnie żoną Svihy.

Bankructwo organu wojskowego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Militärische Rundschau“, dotąd organ ministerstwa wojny, zerwało umowę z ministerstwem i pertraktuje z jednym z wielkich banków o kupno. W nowej swej postaci „Milit. Rundschau“ będzie miało charakter **opozycyjny** przeciw ministerstwu wojny. Deficyt za rok ubiegły wynosi **ćwierć miliona koron.**

Francya pcha Rosyę do zbrojeń.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają Francyę za **zły duch**, pchający Rosyę do **wywołania konfliktu.** Francya jest już na schyłku swych sił i może utrzymać swą siłę zbrojną tylko przez przywrócenie 3-letniej służby. Aby nie stracić swych 43-letnich przygotowań do rewanżu, Francya daje Rosyi pieniądze na zbrojenia. Doszły one już do tego stopnia, że obecnie Rosya ma **na stopie pokojowej więcej wojska, niż Niemcy, Austrya i Włochy razem.**

Strejk generalny w Rzymie.

Rzym. Wczoraj rano na znak protestu przeciw zamknięciu kilku szpitali tutejszych rozpoczął się **strejk 24-godzinny.** Wozy kolei miejskiej i wozy najemne nie kursowały. W wewnętrznych okręgach sklepy zamknięto, także w skrajnych okręgach z wyjątkiem Trastevere, gdzie kilka sklepów było otwartych, strejk był **całkowity.** Przed południem na piazza di Popolo odbyło się zgromadzenie, które przyjęło rezolucyę zwróconą przeciw zamknięciu szpitali. Do żadnego poważniejszego zajścia nie przyszło.

Utworzenie gabinetu w Albanii.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Paryża: Słychać, że Turkan pasza przyjął stanowisko prezydenta ministrów w Albanii. Fakt, że na tem stanowisku staje tak wybitny mąż stanu, który był wielkim wezyrem, a potem ambasadorem w Rzymie i cieszy się zaufaniem całej dyplomacyi europejskiej, uważają za bardzo pomyślny dla losów Albanii.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Durazza: Turkan pasza, któremu książę Albanii ofiarował tekę prezydenta ministrów, zawiadomił księcia, że 12 marca przybędzie do Durazza.

Straszny pożar.

St. Louis. Gmach „Missouri Athletic Club“ padł wczoraj rano pastwą pożaru. Brak około **stu** mieszkańców gmachu. Zachodzi obawa, że zginęli. Dotąd wydobyto **7 zwłok.** Wskutek szybkiego rozszerzania się pożaru mieszkańcy górnych piąter mieli odciętą drogę.

St. Louis. Rannych jest osób 50, wielkiej liczby osób brak jeszcze. Rejestr mieszkańców gmachu wykazuje, że mieszkało tam 100 osób, ale przypuszczają, że w czasie pożaru znajdowało się tam jeszcze z jakich sto osób. Pożar powstał rano. Kiedy straż pożarna przybyła, mężczyźni i kobiety ratowali się, skacząc z górnych piąter na ulicę. Około 20 osób ratowało się ucieczką na dach domu sąsiedniego. Gmach „Klubu Atletycznego“ jest teraz kupą gruzów. Szkodę oceniają na **milion dolarów.** Klub ów był jednym z najeksluzywniejszych w mieście.

Pokój serbsko-turecki.

Konstantynopol. Turecko-serbski traktat pokojowy został ostatecznie zawarty. Podpisanie nastąpi dziś lub jutro, skoro tylko sporządzone zostaną odpisy.

Zajście na granicy austryacko-czarnogórskiej.

Sarajewo. Patrol czarnogórski nie pozwolił austro-węgierskiemu oddziałowi strzelców granicznych na wstąpienie na ścieżkę koło Metalki, która niezaprzeczenie znajduje się na terytoryum bośniackiem. Oddział strzelców austryacko-węgierskich, nie mogąc po dobrej woli skłonić Czarnogórców do ustąpienia, obsadził ścieżkę siłą zbrojną.

Cetynia. Rząd czarnogórski wystosował do posła austro-węgierskiego notę w sprawie zajścia granicznego koło Metalki, w czasie którego, jak słychać, miało zginąć czterech Czarnogórców.

Sarajewo. Z okazyi zajścia koło Metalki starosta czarnogórski wystosował do przełożonego powiatu Cajnicza w Bośni pismo, w którem daje wyraz ubolewaniu z powodu zajścia i proponuje załagodzenie go.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia. O wyborach w okręgach miejskich nadeszły już dosyć dokładne sprawozdania. Rząd zyskał w tych okręgach znaczną większość. Partya socyalistyczna poniosła klęskę. Jest pewnem, że stronnictwo demokratyczne i narodowe wejdą do nowej Izby silniejsze. Oficyalne ogłoszenie wyników wyborczych nastąpi jutro.

Sofia. Według urzędowych doniesień rząd ma zapewnionych 130 mandatów, a spodziewa się zdobyć jeszcze kilka. Związek chłopski zdobył 50, demokraci 30 mandatów, socyaliści ponieśli straty.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Wybory do Izby prawie we wszystkich prowincyach odbyły się spokojnie. Tylko w Bilbao i Giron przyszło **do starć** między radykałami, republikanami, socyalistami a konserwatystami. Przyszło także **do strzałów.** Zginęła jedna osoba, a kilka odniosło rany. — W Bilbao przedsięwzięto kilka aresztowań.

Madryt. W ministerstwie spraw wewnętrznych nie są jeszcze wiadome ostateczne wyniki wyborów. W kilku miejscowościach przyszło do niepokojów, które zwłaszcza w Bena Galbon i w Bilbao miały **przebieg krwawy.**

Proces o mord w księgarni Gebethnera.

Drugi dzień rozprawy.

Wtorek, 10 marca.

Dziś odbywa się dalsze przesłuchiwanie Łyżwińskiego. Obrońcy zadają różne pytania, by wybadać, o ile Łyżwiński mówi prawdę.

Prokurator: Więc Łyżwiński upadł na Świszczowskiego?

— Nie wiem.

Na podłodze coś było i na to upadł Łyżwiński, ale nie wie, czy to był Świszczowski.

Obrońca dr Drobner pyta o chorobę rodzeństwa; brat oskarżonego ma wybuchy szału.

Zarzut innego obrońcy, że Łyżwiński opowiada o drobnostkach, by odwrócić uwagę, że to wymysł.

— To nie jest wymysłem.

Oskarżony siada, uśmiechając się.

Wprowadzają **Gackiewicza**; młody, wysoki, blady, ubrany równie, jak Łyżwiński, bardzo porządnie, nie czyni wrażenia robotnika. Opowiada przebieg życia. Mieszkał przy rodzicach stale; na zarzut przeciwny mówi:

— Owszem, zawsze razem mieszkałem.

— Ile zostawało Gackiewiczowi tygodniowo na własne potrzeby?

— Cztery korony.

Świerczyńskiego znał ze szkoły. Zbliżyli się znowu w r. 1913. Potem poznał Krajewskiego. Był dwa razy karany za kradzież.

Było to w zimie. Nie mogłem zarabiać, więc się puściłem.

Za kradzież dostał 8 miesięcy więzienia. Następują szczegóły.

O Gebethnerze dowiedział się tak:

— Byłem w krytycznem położeniu. Łyżwiński pożyczał mi bardzo często pieniędzy. Raz rzekł mi, że mogę dostać większą sumę wieczorem. Myślałem, że to praca wieczorna.

Wreszcie Łyżwiński przedstawił mu sprawę kradzieży z włamaniem. Raz wieczorem na plantach, mówił, patrząc na zegarek:

Chodźmy zobaczyć plan miejsca.

Gackiewicz zawahał się, chcąc, by Łyżwiński powiedział to Świerczyńskiemu. Tak się stało. Poszli na ganek oficyn. Widzieli, jak Świszczowski przeliczał kasę.

Potem Łyżwiński zaproponował mnie i Świerczyńskiemu, abyśmy okradli kasę.

Nie zgodzili się, poszli do domu.

NADESŁANE.

Przegląd społeczny.

Demonstracyjny wiec kolejarzy wschodniej Galicyi. Na wezwanie organizacyi przybyły tłumy kolejarzy całej dyrekcyi lwowskiej, aby wziąć udział w wielkiem zgromadzeniu zwołanem na ubiegłą niedzielę do sali kinoteatru „Grażyna“. Przedmiotem obrad była sprawa wprowadzanych przez ministerstwo pogorszeń w ostatniej regulacyi płac i stanowiska parlamentu w tej sprawie. Obszerny referat wygłosił tow. Kaczanowski, który napiętnował stanowisko Koła polskiego w sprawie żądań kolejarzy, a w szczególności wszechpolaków, których reprezentant p. Buzek niemal jedyny w komisyi budżetowej głosował przeciw dwuletniemu awansowi dla służby kolejowej. Z ogromną uwagą słuchane przemówienia wygłosili posłowie tow. Hudec i Diamand, którzy podkreślili, że wpływ posłów w parlamencie zależy od siły organizacyi kolejarzy i ich poparcia w walce o spełnienie żądań personalu kolejowego. W obszernej dyskusyi, w której zabierało głos wielu kolejarzy przeciw grasującemu coraz więcej systemowi oszczędnościowemu i redukcyi personalu, co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla samego ruchu kolejowego.

W czasie zgromadzenia udała się deputacya prowizorycznych warsztatowców do dyrekcyi w sprawie regulacyi płac i automatycznego awansu.

Po bardzo ożywionej dyskusyi wśród ogólnego oburzenia zgromadzonych na zamierzone pogorszenie stosunków służbowych uchwalono jednomyślnie rezolucyę z energicznym protestem przeciwko obecnej gospodarce na kolejach i z wezwaniem do ogółu kolejarzy, aby przez masowe wstępowanie do organizacyi gotowali się do walki z zamiarami pogorszenia stosunków służbowych na kolejach.

Wybory do zarządu gremium i Kasy chorych handlowców w Wiedniu odbyły się wczoraj i zakończyły się zwycięstwem listy socyalno-demokratycznej. Na oddanych 17.144 głosów otrzymała lista socyalno-demokratyczna z tow. Karolem Pickem na czele 12.378 głosów, lista narodowo-niemiecka 4492, a lista socyalistyczna 244 głosów.

Sprawy partyjne.

W niedzielę dnia 22 lutego odbyło się w Czerniowcach zgromadzenie P. P. S. D. pod przewodnictwem tow. Wiktorczyka z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z XIII kongresu P. P. S. D.; 2) wnioski i interpelacye. Delegatka tow. Kreutzowa zdała sprawozdanie z kongresu P. P. S. D., poczem wywiązała się dyskusya, a specyalnie nad kwestyą kobiecą, którą referentka poruszyła i w której tow. Oppitz podkreślił ważność ruchu kobiecego dla organizacyi.

List z Anglii.

Olbrzymia demonstracya w Londynie.

Przybycie do Londynu statku „Umgeni“ dało hasło do rozpoczęcia wielkich manifestacyj robotniczych. Jak wiadomo, statek „Umgeni“ odbił w drugiej połowie stycznia od brzegów południowej Afryki i z rozkazu naczelnika rządu Zjednoczonych Stanów Afryki południowej, generała Botha, przywiózł do Europy, do Londynu, dziewięciu przywódców politycznego i zawodowego ruchu robotniczego w Natalu i Transwalu. Nazwiska tych przywódców są następujące: J. T. Bain (sekretarz główny północno-afrykańskich związków zawodowych), H. J. Poutsma (sekretarz pół.-afr. związku kolejarzy i robotników portowych), R. B. Waterston (sekretarz poł.-arf. Partyi Pracy), A. Watson (przewodniczący związków zawodowych w Transwalu), W. Lisingstone, A. Crawford, G. W. Mason, D. Mekerrel i W. H. Morgan. Wszyscy ci ludzie, z których 7 jest socyalistami, w każdym kraju, prócz Rosyi i... Transwalu, byliby dumą i chlubą społeczeństwa. Na niewdzięcznym gruncie afrykańskich kolonij potrafili zaszczepić idee socyalistyczne, idee solidarności robotniczej, wydali walkę ohydnemu wyzyskowi ze strony kapitalistów, być może najpodlejszych w całym świecie, właścicieli kopalń złota. Kapitaliści ci na długo przed wojną burską zaprowadzili w swych fabrykach i kopalniach istotny system niewolnictwa, znęcali się nad robotnikami czarnymi, znęcali się również nad zakontraktowanymi robotnikami białej rasy. — O ile po wojnie angielsko-burskiej niewolnictwo czarnych w ścisłem tego słowa znaczeniu zniesione zostało w południowej Afryce, o tyle wzmogło się prawne niewolnictwo zakontraktowanych białych niewolników. Już na jesieni roku ubiegłego potężny strejk w Johannesburgu wstrząsnął posadami kapitalizmu w południowej Afryce. Był to znak nieomylny, że robotnicza organizacya w tym kraju zdobyła mocny grunt pod nogami. Aliści główny atak przygotowywały organizacye robotnicze na styczeń roku bieżącego. Istotnie w dniach: 10, 11, 12 i 13 stycznia we wszystkich fabrykach, kopalniach i plantacyach Natalu i Transwalu proklamowano strejk, który rozmiarami swymi równać się może z powszechnym strejkiem 1905 roku w państwie carów. Zamarły koleje i porty, ogłodzenie groziło krajowi. Cytadela robotnicza w Johannesburgu — Dom Związków zawodowych — wywiesiła czerwony sztandar...

Rząd, spoczywający głównie w rękach buntowniczych niegdyś Burów, ogłosił w południowej Afryce stan wojenny. Powołano pod broń 100.000 ludzi! Na mocy rozporządzenia generała Bothy, 9 wyżej pomienionych przywódców robotniczego ruchu „sposobem administracyjnym“ bezprawnie aresztowano i niemniej bezprawnie wysłano na okręcie do Europy, nie zezwalając na najmniejsze porozumienie się aresztowanych z rodzinami. Ten akt carskiej samowoli ze strony generała Bothy wzburzył europejską opinię, przedewszystkiem zaś wzburzył milionowe rzesze zorganizowanych robotników wielkiego angielskiego państwa, „w którego granicach nigdy słońce nie zachodzi“.

Angielska „Labour Party“ i angielskie „Trade Uniony“, dwie najpotężniejsze organizacye robotnicze w Europie, ujęły sprawę 9-ciu w swoje ręce i po przybyciu ich do Londynu, rozpoczęły akcyę, której wyników trudno dziś przewidzieć. Na zaproszenie komitetu „Labour Party“ byłem w piątek 27 lutego na olbrzymim protestującym wiecu w London Opera House, gdzie z górą 10.000 ludzi wysłuchało treściwego opowiadania 9 zesłańców. Oburzenie wiecu wyraziło się w formie ostrej rezolucyi, skierowanej przeciwko zarządzeniom generała Bothy.

„Dołożymy wszelkich starań, użyjemy wszelkich środków, jakie mamy w ręku, by wygnańcy mogli powrócić do swego kraju i kontynuowali tam swą piękną pracę na polu organizowania robotników. Podobne do ostatniego tyraństwo generała Bothy nie może być w przyszłości tolerowane“. Oto końcowy ustęp rezolucyi. Na wiecu tym ogłoszono list od A. Appleton'a, głównego sekretarza Centrali związków zawodowych (933.000 stowarzyszeń, 9,000.000 z górą członków w 19 krajach), nawołujący do solidarności z wygnańcami. List podkreśla, iż sprawa 9-ciu wygnańców afrykańskich jest wszechświatową sprawą robotniczą.

Lecz znaczenie tej sprawy uprzytomniłem sobie w zupełności dopiero na manifestacyi londyńskich robotników w „Hyde Parku“ w niedzielę 1 marca.

Jak wielkie rzeki wezbrane płynęły od 2 godziny po południu liczne pochody robotnicze ulicami Londynu, by na obszernych łąkach „Hyde Parku“ utworzyć wkrótce jedno olbrzymie morze głów, nad któremi łopotały tysiące sztandarów.

Nawet konserwatywne pisma przyznają, iż takiej demonstracyi nie widział Londyn od pół wieku. Bratni nasz organ „The Daily Citizen“ oblicza ilość wiecujących na **500.000 ludzi**. Pół miliona ludzi karnych, zorganizowanych, przejętych duchem walki z samowolą kacyków afrykańskich.

W pochodzie powszechną uwagę zwracało kilkudziesięciu biedaków, przybranych w mundury wojska angielskiego. Byli to ochotnicy ostatniej wojny boerskiej, którym kapitalizm odpłacił za krew przelaną i kalectwo nędzą i poniewierką po wojnie zwycięskiej.

Widziałem w europejskich stolicach wielkie manifestacye i pochody, widziałem w dniach wolności olbrzymie zbiegowiska polskich i rosyjskich robotników, ale podobnego widoku zwartej, wydyscyplinowanej półmilionowej masy ludu, gotowej od słów do czynu, tego tam, na kontynencie długo jeszcze nie ujrzą...

Wiec w „Hyde Parku“ przyjął silniejszą jeszcze rezolucyę, nawołującą do powszechnego strejku w całem państwie angielskiem na wypadek odmowy przyjęcia z powrotem wygnańców afrykańskich. *M. Dąbrowski.*

Prawo do sykania.

Znowu „Pani prezesowa“!...

Ta „Pani prezesowa“, sensacya sezonu teatralnego, źródło dochodów teatralnych dyrektorów, jakoś w żaden sposób nie może zejść ze sceny — teatralnej i życiowej.

Czytaliśmy w „Naprzodzie“ przed paru dniami w korespondencyi ze Sącza o stosunkach w tem miasteczku galicyjskiem, wywołanem „Panią prezesową“. A teraz znów mamy do zanotowania kawał z drugiego końca Europy, z Irlandyi.

Przed sądem w Dublinie stanął pewien pasażer, oskarżony o to, że podczas przedstawienia w teatrze, gdy dawano wesołą (a pieprzną) „Prezesową“, przeszkadzał publiczności słuchać zaś aktorom grać — swem sykaniem i okrzykami.

Oskarżony został **uwolniony!**

Sędzia przytem zaznaczył, że zachowanie się oskarżonego jest zupełnie usprawiedliwione, i wyraził nawet swe zdziwienie z powodu tego, że wogóle wystąpiono ze skargą.

Sędzia skonstatował, że sztuka jest wysoce **niemoralną** i oświadczył:

— Gdy widz przychodzi do wniosku, że wystawiana sztuka jest niemoralną, ma tak samo prawo do sykania, jak ten widz, któremu sztuka się podoba, ma prawo do wyrażania swego zadowolenia oklaskami.

Ogłaszając wyrok, sędzia podkreślił jeszcze, że Dublin ma uzasadnioną opinię miasta zdrowego pod względem gustów teatralnych i że niezawodnie tą tradycyę chce nadal zachować.

W tych słowach szanownego sędziego niezawodnie tkwi zjadliwa aluzya do poglądów i tradycyj Londynu, gdzie „Prezesową“ grano 150 razy z rzędu, i publika wcale nie wyrażała swego oburzenia. Oburzyło się trochę najwyżej paru krytyków teatralnych.

Rozmaitości.

Jeszcze radykalniej! Pisaliśmy już w „Naprzodzie“ o tem, że „Nowoje Wremia“ widzi „intrygę żydowską“ w rezolucyi zjazdu kryminologów rosyjskich, żądających bezkarności dla spędzania płodu. W ten sposób bowiem żyd zarobi sporo pieniędzy, a przytem zmniejszy się ludność chrześcijańska.

Lecz Mieńszykow, jak się pokazuje, w swej gorliwości patryotycznej nie doszedł do samego szczytu konsekwencyi. Czarnosecinne „Russkoje Znamia“ postawiło bowiem kwestyę znacznie radykalnicj, proponując przymusowo urządzać spędzanie płodu **wszystkim żydówkom...**

Dla Rosyi to jedyne zbawienie!

A Mieńszykow zapewne z zazdrości gryzie pięści...

Francuzi i nowy dworzec w Berlinie. Budowę i przebudowę dworca Frydrykowskiego w Berlinie powierzono architektom i przedsiębiorcom francuskim. W budowie zaangażowany będzie kapitał banku francuskiego Labouchere. Cesarz Wilhelm

zgadza się również na projekt budowy, sporządzony przez Francuzów.

Echo mordów nad Leną. Petersburski „Dień“ dowiaduje się, że w chwili obecnej śledztwo pierwiastkowe w sprawie „bohatera“ zajść nad Leną, rotmistrza żandarmeryi Treszczenki, jest już ukończone. Rodziny robotników, zabitych w dniu 4 kwietnia 1912 r., wystąpiły z szeregiem powództw cywilnych na sumę przeszło 100.000 rubli. Sprawa będzie rozważana przez irkucką Izbę sądową w końcu maja lub najpóźniej w pierwszej połowie czerwca b. r.

Mobilizacya przez pomyłkę. Z Paryża donoszą: W miejscowości pogranicznej Mont-Beliard zarządzono przez pomyłkę mobilizacyę. Komendant 44 pułku piechoty w Mont-Beliard do komendy w Belfort wysłał list, w którym znajdowało się 50 podpisanych nakazów mobilizacyjnych. Nakazy te wysłał zwyczajnym listem. List ten na poczcie otworzył się i formularze mobilizacyjne pomieszały się z innymi listami. Urzędnik pocztowy w Belfort poszczególne formularze wysłał pod podanymi adresami. 50 rezerwistów otrzymało te nakazy i udało się natychmiast do żandarmeryi, gdzie kazano im stawić się na miejscu przeznaczenia. Ludzie postąpili jak im radzono. Późną nocą przybyli do swoich pułków, gdzie powitano ich z wielkiem zdziwieniem. Kazano im odjechać potem do domu.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. W Katowicach w ubiegłym tygodniu aresztowano siostrzeńca skazanego przed dwoma tygodniami handlarza żywym towarem Lubelskiego. Siostrzeniec znajdował się w towarzystwie kobiety, którą podał jako swą żonę. W osobie rzekomej żony poznano znaną rajfurkę z Będzina, która trudniła się handlem dziewcząt. Przeszukanie mieszkania jej w Sosnowcu potwierdziło podejrzenia, znaleziono bowiem w mieszkaniu w szafie ukryte 18-letnie żydowskie dziewczę, które zeznało, iż młody Lubelski obiecał jej dobrą posadę za granicą. Policya czyni dalsze rewizye w Sosnowcu; przypuszcza bowiem, iż natrafi tam na sieć handlarzy żywym towarem.

Eksplozya w handlu żelaza. W Hamburgu we środę nastąpiła w składzie żelaza przy Klein-Crasbrook silna eksplozya. Przy przeładowywaniu 650.000 patronów metalowych, które firma niedawno nabyła na licytacyi, nastąpiła straszna detonacya, która z trzech robotników, zajętych przeładowaniem, pierwszego pogrzebała pod gruzami walącej się szopy, drugiego odrzuciła na dach, a trzeciego wrzuciła do pobliskiego kanału, gdzie utonął. Trzy osoby, które zajęte były w pobliżu, również odniosły ciężkie obrażenia. Most, prowadzący przez kanał, został prawie zupełnie zniszczony. Latarnie na ulicy leżały połamane, a w przeciwległej fabryce zostały wszystkie okna wytłuczone. Patrony, które spowodowały to zniszczenie, były z r. 1870. Wykrycie powodu detonacyi przedstawia trudności, ponieważ osoby, któreby mogły dać informacye, nie żyją.

Strejk dziennikarzy. Dziennikarze, zajęci w sejmie alzackim, we środę o godz. 7 wieczorem zastrejkowali z powodu przemęczenia i opuścili swe miejsca. Odnośne posiedzenie trwało już 12 godzin.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Grzegórzki.** We wtorek 10 marca w Czytelni Robotniczej (Żółkiewskiego 79) o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie dyskusyjne. Odczyt wygłosi tow. L. Feldman p. t. „Ile wydatków i rozchodów ma Austrya?“ Goście mile widziani.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Półwsie Zwierzynieckie.** We wtorek o godz. 6½ wieczorem w restauracyi Goldsteina zebranie dyskusyjne na temat: „Rok 1913“. Goście mile widziani.

* **Organizacya dzielnicowa P. P. S. D. — Dębniki.** We środę 11 marca w sali Czytelni Robotniczej (Pułaskiego 3) o godz. 7 wieczorem zebranie dyskusyjne na temat: „Nędza szkoły galicyjskiej“. Referent tow. dr Rosenzweig. Goście mile widziani.

* **Baczność krawcy!** Walne zgromadzenie „zgromadzeń towarzyszów i towarzyszek krawieckich“ odbędzie się w niedzielę 22 marca o godz. 10½ przed południem, a w razie braku kompletu o 11½ bez względu na komplet. Porządek obrad: 1. Statut zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo i wprowadzenie obowiązujących nim norm. 2. Stosunki w zawodzie krawieckim, a organizacya zawodowa. O czem zawiadamiając, proszę kolegów i koleżanki o liczne przybycie. Jan Jasiński.

* **Zabawę taneczną** urządza Centralny Związek handlowców i urzędników pryw. Austryi w sobotę 14 bm. w salach Klubu pocztowego. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla bezrobotnych. Początek o godz. 9 wieczór, strój wieczorowy. Bilet wstępu 3 K, dla członków K 2·20, bilet familijny K 10, wraz z podatkiem gminnym. Muzyka wojskowa I p. p. Zaproszenia wydaje komitet w lokalu stowarzyszenia (ul. Sebastyana 16) codziennie od godz. 8—10 w.

* **Krajowa konferencya konduktorów kolej.** Dnia 13 marca br. (piątek) odbędzie się w Przemyślu w sali grupy w Domu Robotniczym na Zasaniu krajowa konferencya konduktorów z porządkiem dziennym: a) Żądania personalu od jazdy, a wprowadzone przez ministerstwo pogorszenia. b) Przenoszenie do jazdy funkcyonaryuszów innych kategoryi. c) Sprawa turnusów. d) Organizacya. Początek konferencyi o godz. 11-tej przed południem.

* **Lwów.** Lokal sekretaryatu zawodowego oraz redakcya „Robotnika budowlanego“ i sekretaryat (murarzy) centralnego związku robotników budowlanych w Austryi dla wschodniej Galicyi został z dniem 1 marca przeniesiony z ul. Ossolińskich do lokalu Rynek 8 II p, dokąd wszelkie listy wysyłać należy.

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Kredytowego w Kamionce strumiłowej stow. zarej. z ogr. poręką odbędzie się dnia 21 marca 1914 o godz. 7 wieczorem w biurze stowarzyszenia w Kamionce strum. z następującym

porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1913
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej tudzież Rady zawiadowczej i wnioski na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 9-go września 1913 rewizyi przepisanej ustawą z dnia 10-go czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p.
5. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1914.
6. Wnioski członków.

Zauważa się, że walne zgromadzenie na podstawie przepisu § 45 statutu bez względu na ilość zebranych członków prawomocnie uchwalać będzie.

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1913 wyłożone są w biurze Towarzystwa, a interesenci mogą je przeglądać w godzinach urzędowych.

Kamionka strum., dnia 5 marca 1914.

Rada zawiadowcza Tow. kredyt. w Kamionce strum. stow. zarej. z ogr. poręką.

Menachem Kohl prezes. *Juda Leib Alefanz* sekretarz.

Ważne dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia,

że do zorganizowanego kartelu

na wapno **nie przystąpił** i że dostarcza wapno budowlane jakoteż handlarskie najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, ul. Bracka 6, telefon 2456**

Dr Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
w Krakowie.

6000 małych pudełeczek Kola-Dultz darmo!



Chciałbym każdemu, kto ma słabe nerwy, przesłać próbkę mego środka. Wzmacnia on nerwy i poprawia stan zdrowia tak dalece, że każdy się wkrótce czuje tak rzeźkim, tak dobrze i tak chętnym do pracy, jak to dawniej miało miejsce. Kola-Dultz ma także i w przyszłości chronić nerwy przed osłabieniem, a jest to w interesie każdego z czytelników niniejszego ogłoszenia, który nie ma zupełnie zdrowych nerwów, lub który szybko się męczy i wyczerpuje, lub też cierpi ból głowy i na bezsenność, by spróbował Kola-Dultz, a wtedy z pewnością powie, jak wielu innych:

Nie mam już nerwów!

Najlepsze są te nerwy, o których się nie wie. Kola-Dultz jest przyjacielem nerwów. Jest przyjemny w użyciu i trwale wzmacnia. Kola-Dulzt jest zupełnie nieszkodliwy i bywa polecany mężczyznom, kobietom i dzieciom. Wiek tu nic nie stanowi. Jest to pewny środek wzmacniający nerwy. Kola-Dultz ma wszędzie zastosowanie, gdzie nerwy w grę wchodzą. Jest to jedyny niezrównany środek!

Proszę natychmiast napisać kartkę korespondencyjną i zażądać przesyłki próbnego pudełka darmo.

Heilige Geist Apotheke Budapest VI., Abt. 315.

Zarząd Robotniczej Spółki oszczęd. i pożyczek w Przemyślu
stow. zarejstrowane z ograniczoną poręką zaprasza niniejszem swoich członków na

VI. Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w niedzielę dnia 22 marca b. r. o godz. 3 popołudniu w lokalu Grupy kolejarzy, Dom robotniczy, Wybrzeże Kościuszki

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej rewizyi Kraj. Sojuza rewizyjnego z r. 1914.
4. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1913.
5. Sprawozdanie Komisyi kontrolnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Zarządowi i Radzie nadzorczej.
6. Rozdział czystych zysków.
7. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy w miejsce ustępujących.
8. Wybór Komisyi rewizyjnej złożonej z 3 członków na 1 rok.
9. Wnioski i interpelacye.

Za legitymacyę służy książka udziałowa.

ZARZĄD.

Bezpłatna nauka!

Każdy nabywca **samouczków** pedagoga **Pl. Reussnera**, uznanych już od r. 1880 **za** najlepsze, może się nauczyć **bezpłatnie**, bo **bez nauczyciela**, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po **angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku.** Po wysłaniu 1 marki za 15 hal. na porto do **Księgarni Polskiej we Lwowie**, każdy otrzyma I-szy zeszyt okazowy **Samouczka bezpłatnie.**

Chłopiec lat 15 liczący z dobrej rodziny poszukuje posady jako praktykant do banku, biura technicznego i t. p. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera Kraków, pl. WW. Świętych 11.

Jakób Freier
Zegarmistrz i jubiler
Kraków, Karmelicka l. 40.
Warsztat genewski przyjmuje wszelkie reperacye z 2-letnią pisemną gwarancyą.

Do wynajęcia od 1 lipca **sklep w Rynku głównym** z 3 ubikacyami i 2 piwnicami. Wszędzie oświetlenie elektryczne. Cenę poda p. Józef Robak Kraków, Zwierzyniecka 11.

Były słuch. Polit. Lwowsk. (mechanik — matura krakowska) poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia, ewentualnie jako guwerner — przyczem muzyka: skrzypce, fortepian. Łaskawe zgłoszenia sub „Chętny“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Świętych 11.

Osoba w średnim wieku inteligentna, wdowa, władająca kilkoma językami, uprzejma i miła w obejściu poszukuje posady bądź to w zakładzie leczniczym jako zarządczyni, kasyerka lub do towarzystwa starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

I. jakości
węgierska salami
5 klg. jako próbka w płótno zapakowane kor. 9·— opłatnie za pobraniem. Reflektuję na stałych klientów.
Friedman Herman, Szatmar l. 17, Węgry.

Teatr świetlny „Wiedza“ w Nowym Sączu rozpisuje ofertę

na dostawę 100 sztuk krzeseł

wykonanych z twardego drzewa z oparciem, nowych lub używanych, lecz w zupełnie dobrym stanie się znajdujących.

Oferty przyjęte będą dostawców firm krajowych, które nadsyłać należy pod adresem:

KINO WIEDZA
Nowy Sącz, Dworzec Nr. 2.

Zakład fryzyerski istniejący od 20 lat w śródmieściu w Krakowie jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod „A. M.“ do Działu inseratowego „Naprzodu“, plac WW. Świętych 11.

Masło mazurskie codziennie świeże 5 kg. paczka tylko K 12·— franko, wysyła Dom wysyłkowy w Korczynie.

Fortepian prawie nowy, marki „Petrov“, jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Grodzkiej 21, II. piętro.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1914 roku.

Kupon długości 3·10 mtr. wystarczający na kompletne ubranie męskie (marynarkę, kamizelkę i spodnie) **kosztuje tylko**
1 kupon K 7
1 kupon K 10
1 kupon K 15
1 kupon K 17
1 kupon K 20

Kupon wystarczający na czarne ubranie salonowe **K 20·—.** Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)
Próbki darmo i opłatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy **Siegel-Imhof** są znaczne. **Stałe niskie ceny. Wielki wybór.** Ścisłe najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Zapewniony byt

mają panowie i panie każdego stanu, emeryci, oraz fachowcy przez objęcie zastępstwa we wszystkich miejscowościach Monarchii i zagranicą, w celu zawierania korzystnych ubezpieczeń życiowych z badaniem i bez badania lekarskiego, oraz sprzedaży losów wartościowych na małe spłaty miesięczne. Udzielamy najlepsze warunki, jakie dotychczas żadna inna instytucya nie udziela.

Zgłoszenia przyjmuje: — **Dom Bankowy, Kraków, Zielona 28. Lwów, Senatorska 9. Czerniowce, Liliengasse 6. W Morawskiej Ostrawie, Bahnhofstrasse 18.**

NATURALNY SOK MALINOWY

poleca po **bardzo** przystępnej cenie Pierwsza krakowska fabryka naturalnych soków owocowych
M. MARMUR, Kraków, ulica Podzamcze L. 24.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

